



The Holy See

***Pozdrowienie Ojca Świętego Franciszka
do młodzieży Akcji Katolickiej z okazji świąt Bożego Narodzenia***

*Sala Konsystorza
Piątek, 20 grudnia 2024 r.*

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, droga Młodzieży, dzień dobry!

Dziękuję, że przyszlście również w tym roku z życzeniami bożonarodzeniowymi! Pozdrawiam Prezesa Krajowego, Asystenta Generalnego, odpowiedzialnych, wychowawców, pozdrawiam was wszystkich!

Wybraliście jako przewodni temat waszej formacji w tym roku hasło: „*Wyłyn na głębię*”. To hasło od razu przywodzi na myśl pierwszych uczniów Jezusa, którzy byli rybakami, a Jezus uczynił ich „rybakami ludzi” (por. Łk 5, 1-11). Chciałbym więc na chwilę zatrzymać się z wami nad tymi dwoma obrazami: *łowieniem ryb* i *zadziwieniem*.

Po pierwsze: *łowienie ryb*, bycie *rybakami ludzi*. Co to oznacza? Może „łapanie” ludzi przy użyciu bardziej nowoczesnych sieci? Z pewnością nie tego chce Pan. Bóg nie chce nikogo „złapać”, ponieważ szanuje naszą wolność. Zamiast tego oferuje wszystkim swoją miłość i zbawienie, nie oczekując niczego w zamian i bez wykluczania kogokolwiek. Dzieli się z nami swoją radością z bycia umiłowanym Synem Ojca. „Wiecie? – mówi nam Jezus – Mam wspaniałego Ojca, który kocha wszystkich bezgranicznie i chcę, abyście i wy Go poznali, abyście byli szczęśliwi razem ze mną!” W ten sposób Jezus jest „rybakiem ludzi”: zarażając ich radością i zdumieniem Jego miłością.

I to prowadzi nas do drugiego punktu: *zadziwienia*, *umiejętności zachwyty*. Czy spotkaliście kiedyś nudnych ludzi? Tak? Są tacy. Czy wiecie dlaczego? Ponieważ ci ludzie nie potrafią się

zadziwić! Wszystko jest takie samo, monotonne – stracili zdolność do zachwyty. Boże Narodzenie jest pod tym względem czasem wyjątkowym: ulice wypełniają się światłami, wymieniamy się prezentami, liturgia ubogaca się pięknymi pieśniami i dźwiękami... Dzieci i młodzież z Akcji Katolickiej przychodzą tutaj i – raz, dwa, trzy – śpiewają... Wszystko jest piękne. Pomyślmy o szopce: ileż tam jest zdumienia! Pasterze, mędrcy i inne postacie otaczają grotę z zadziwieniem na twarzach, angażując w to jak w wielkie święto nawet zwierzęta i całą okolicę. Zatrzymajcie się przy szopce i dobrze się jej przyjrzyjcie; potem idźcie do innej i znów przyjrzyjcie się dokładnie... W każdej z nich jest różnorodność, neapolitańskie szopki są przepiękne! Ale w żadnej nigdy nie brakuje Jezusa, Matki Bożej i Józefa, nie brakuje tej Miłości, którą Bóg nam zesłał oraz Matki Bożej i Józefa, którzy sprawiają, że ona wzrasta.

Uważajcie jednak, bo to nie dotyczy tylko Bożego Narodzenia. Całe nasze życie jest bowiem niezwykłym darem: każdy z nas jest jedyny i każdy dzień jest wyjątkowy, jak lubił mówić błogosławiony Carlo Acutis. Znać go? Wiecie, że wkrótce będzie świętym? Pięknie! On mówił: musimy być „oryginalni”, a nie „kserokopiami”! A ile osób nie potrafi być oryginalnymi. Są kserokopiami! Dzisiaj ludzie robią coś, ponieważ gazeta mówi, że tak trzeba robić, albo z przyzwyczajenia. Boże Narodzenie dla wielu ludzi to „kserokopia” wielu rzeczy, a nie spotkanie – jakże piękne! – które co roku przynosi nowość, nowość dla duszy i serca każdego z nas. Spójrzcie na szopkę, spójrzcie na Maryję, Józefa i Dzieciątka, na mędrców, pasterzy, ludzi pokornych, którzy przychodzą, by zobaczyć Jezusa.

Uczmy się więc zachwyty. Proszę, nie traćmy zdolności do zadziwienia. Uczmy się nigdy nie brać niczego za pewnik, zwłaszcza miłości – tej Bożej i tej od ludzi, których spotykamy. Zarażajmy wszystko i wszystkich naszym zdumieniem: od domu do domu, od parafii do parafii, od miasta do miasta, od narodu do narodu. W ten sposób szerzymy szczęście, ufność i pocieszenie. Boże Narodzenie to dobra nowina. Nie chodzi o uroczystą kolację i nic więcej. Jest wieczerza, jest miło, jest rodzina... Ale są też inne rzeczy: ogląda się szopkę, idzie do kościoła. To jest święto, które leży u podstaw naszej wiary.

Wiem, że przynieśliście podarunki dla najbardziej potrzebujących. Nie zapominajcie o potrzebujących! A kiedy spotkacie dzieci potrzebujące, ludzi potrzebujących, patrzcie im w oczy i dotknijcie ich ręki, gdy dajecie jałmużnę; bądźcie blisko, z tą bliskością, którą daje tylko miłość. Też Maryja i Jezus byli potrzebujący. Kto z was idzie urodzić w miejscu, gdzie urodził się Jezus? Idzie się do szpitala, do domu... Jezus urodził się w stajni. Byli ubodzy, byli potrzebujący. Nie zapominajcie o potrzebujących dzieciach, szukajcie ich! I dawajcie im swoją miłość, towarzystwo i pomagajcie im. Podoba mi się to, że przynieśliście dary dla ubogich. Zachęcam was, byście zawsze byli blisko, w modlitwie i miłosierdziu, tych, którzy cierpią, wielu młodych takich jak wy, którzy cierpią z powodu głodu, wojny, chorób. Nawiązując do wojny, przyjeżdżają tu młodzi z Ukrainy: przywożą ich, aby zabrać ich z dala od tej okropnej wojny. Czy wiecie, że ukraińskie dzieci, które przeżyły wojnę, zapomniały, jak się uśmiechać? Nie potrafią się uśmiechać. Myślcie o tych dzieciach, o tej młodzieży. W ten sposób staniecie się echem pieśni aniołów: „Chwała Bogu

na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, których sobie upodobał” (Łk 2, 14).

Najdrożsi, błogosławię wam, a wraz z wami wszystkie dzieci i młodzież Akcji Katolickiej. A wy, proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Niech Pan was błogosławi!